

Jacek Kubiak

"Tułacz polski nad Renem : literatura i sprawa polska w Niemczech w latach 1831-1845", Piotr Roguski, indeks oprac. Ewa Maciak, Warszawa 1981 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 75/2, 366-372

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

w. XVIII, który poddała analizie w swojej książce Zofia Sinko⁷. Zaproponowana przez nią typologia form powiastkowych, połączona z charakterystyką materiału w znacznej części po raz pierwszy odczytanego przez specjalistę, stwarza solidne oparcie dla różnego rodzaju prac szczegółowych, a nakreślony w rozdziale 1 „zarys historii i poetyki gatunku” wiele wyjaśnia z zawilich dróg, na których spotykają się w literaturze europejskiej XVIII w. nowela, baśń i powiastka.

Przemysława Matuszewska

Piotr Roguski, TUŁACZ POLSKI NAD RENEM. LITERATURA I SPRAWA POLSKA W NIEMCZECH W LATACH 1831—1845. (Indeks opracowała Ewa Maciak). Warszawa 1981. Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 292 + 16 wklejek ilustr.

„Z początku nikt nie był jeszcze tak niewzruszenie »niemiecki« wobec Polaków. Gdy galwaniczny strumień, który przepłynął przez Francję, wprawił także w drgania żabie udka niemieckiego państwa związkowego, byliśmy jeszcze stereotypowymi sojusznikami przeciw rosyjskiemu wrogowi dziedzicznemu. Wówczas jeszcze była Polska hasłem wywoławczym dla Niemiec w komedii niemieckiego odrodzenia. Okrzykiem »Niech żyje Polska« kompromitowali się nawet ci dostojni mężowie, którzy na czworakach drapali się na ustawodawcze wyżyny. Obecny prezydent ministrów Rzeszy, pan von Gagern — wówczas wprawdzie jeszcze tylko deputowany z Darmsztadu — nie przeczuwał nawet w sobie owego osobliwego »pociągu do Wschodu«. Wygłosił natomiast płomienną mowę za przywróceniem Polski, przy czym Prusy i Austria miałyby dać pierwszy przykład”¹.

Tak opisywał Julian Klaczko przemianę stosunku do Polski, jaka dokonała się w niemieckiej opinii publicznej w trakcie Wiosny Ludów. Za manifest tej nowej postawy uznać można tekst Ernsta Moritza Arndta *Polenlärm und Polenbegeisterung* drukowany w „Deutsche Zeitung” Gervinusa². Arndt, sam niegdyś rzecznik polskich aspiracji, stwierdzał w nim, że sprawa polska w Niemczech ma już tylko trzy rodzaje zwolenników — głupców, błąźów i łotrów. Tekst taki ukazał się w gazecie, która przedtem — całkiem w duchu tradycji „*Polenfreundschaft*” — przez szereg miesięcy korzystała z pióra Klaczki dla przedstawienia problematyki polskiej.

Przez cały okres „*Vormärz*”, tj. przez liczony zwykle od lat 1830—1832 okres poprzedzający i przygotowujący Wiosnę Ludów, dominowały w niemieckiej opinii publicznej propolskie sympatie. Szczególnie szeroki rezonans zyskała sprawa polska w czasie powstania listopadowego i krótko po nim. Sprzyjał temu wzrost żywiołów opozycyjnych w Niemczech, który najdobitniej wyraził się rewolucyjnymi zaburzeniami w wielu krajach niemieckich w latach 1830—1831. Polskie powstanie

⁷ Książkę zdobią dobrane starannie, stylowe ilustracje, świetnie wprowadzające w klimat epoki. Satysfakcję czytelnika pomniejszają jednakże zbyt liczne uchybienia korektorskie — np.: kilkakrotnie zamiast prawidłowej formy mamy „bagdacki” (s. 73, 83, 84), stale „oriniczny” zam. „oniryczny” (s. 103, 166), ponadto: „dyzenwoltura” (s. 125), „sztafarz” (s. 154), „rozgrywce” zam. „rozrywce” (s. 176), „osobowości” zam. „osobności” (s. 204, w cytacie), „bierzy” zam. „bieży” (s. 292, w cytacie).

¹ J. K [l a c z k o], *Die deutschen Hegemonen. Offenes Sendschreiben an Herrn Georg Gervinus*. Berlin 1849, s. 7.

² F. M. A r n d t, *Polenlärm und Polenbegeisterung*. „Deutsche Zeitung” 1848, nr 111, z 20 IV.

godziło w stróża konserwatywnego porządku w Niemczech, jakiego w Rosji upatrywała liberalna i radykalna opozycja. Deklarowane przez powstanie polskie *désintéressement* wobec ziem polskich pod zaborami niemieckimi umożliwiło zajęcie życzliwego czy życzliwie neutralnego stanowiska wobec sprawy polskiej także niektórym przedstawicielom sił zachowawczych. Przychylnie wypowiadać się o powstaniu miał nawet pruski następca tronu, Fryderyk Wilhelm IV. Artykuły o kampanii 1831 r. pisane przez pruskiego pułkownika Willisena (później generała, pojednawczego wobec Polaków komisarza królewskiego do spraw reorganizacji Poznańskiego w 1848 r.) spowodowały dyplomatyczną interwencję Rosji.

Po odejściu emigrantów polskich z ziemi niemieckiej, gdy wydarzenia wojny insurekcyjnej coraz bardziej oddalały się w czasie, zainteresowanie sprawą polską siłą rzeczy słabło. Nadal jednak w niemieckiej opinii publicznej dominowały głosy przychylnie Polsce. Literatura o Polsce „rosła jak chwast”, jak to, nie kryjąc niechęci, określili Treitschke. Jeszcze w latach czterdziestych kolejni pisarze, jak Herwegh czy Hebbel, wpisywali się na długą listę autorów „*Polenlieder*”.

Początek Wiosny Ludów znów upływa pod znakiem „*Polenschwärmerei*”. Reakcje w Niemczech na proces berliński i uwolnienie skazanych, dyskusje na tematy polskie w tzw. Parlamencie Wstępnym (Vorparlament) we Frankfurcie utrzymane były jeszcze w duchu tradycji polonofilskich, charakterystycznych dla całego okresu „*Vormärz*”. W latach 1848—1849 nastąpiła jednak — szczególnie wskutek zaostrzenia się konfliktów narodowościowych w Poznaniu — przyspieszona krystalizacja postaw nacjonalistycznych, po obu zresztą stronach. Sarkastyczny opis tego procesu znajdujemy na kartach zacytowanej na wstępie broszury Klaczki *Die deutschen Hegemonen*.

Okres 1831—1848 stanowi więc w historii stosunków polsko-niemieckich pewną całość i winien być traktowany łącznie. Tak też postępuje współczesna historiografia³. Nieco więc dziwi, że Piotr Roguski, autor *Tułacza polskiego nad Renem*, urywa swe rozważania o „literaturze i sprawie polskiej w Niemczech” po powstaniu listopadowym na roku 1845. Domyślamy się tylko, że pragnął uniknąć obfitych materiałowio zagadnień lat 1846—1848.

Podobnie jak nie w pełni jasne są przyczyny zamknięcia rozważań na roku 1845, tak też nie w pełni jasny jest zasięg geograficzny zainteresowań badacza. Roguski pisze: „Pewną wątpliwość, choć raczej chyba pozorną, budzić może stosowanie w pracy terminów »Niemcy« i »niemiecki«. W pierwszej połowie XIX w. nie istniało państwo niemieckie jako takie, właściwiej należałoby więc mówić bądź o Związku Niemieckim, bądź też wymieniać konkretny kraj (*Land*) z nazwy. Zwyczajowo jednak używa się wymiennie obu określeń” (s. 12). I jeszcze w innym miejscu: „O Niemczech w latach trzydziestych XIX w. mówić należy właściwie w rozumieniu czysto geograficznym” (s. 25).

Wątpliwość jednak zostaje. Zacytowany przed chwilą wywód nie odpowiada bowiem na pytanie, czy Austria wchodzi, czy nie wchodzi w zakres rozważań. Niemieckie kraje monarchii habsburskiej tworzyły z resztą Niemiec pewną kulturalną i polityczną wspólnotę. Badaczowi stosunków polsko-niemieckich tym wyraźniej rzuca się ona w oczy, że nastawienie opinii publicznej do powstania listopadowego było w niemieckich krajach habsburskich i w innych krajach niemieckich podobne, choć — rzecz jasna — inaczej się wyrażało w liberalnych krajach południowoniemieckich, a inaczej w konserwatywnych „aglomeratach

³ Zob. zbiór odzwierciedlający obecny stan badań, pt. *Stosunki polsko-niemieckie 1831—1848: Wiosna Ludów i okres ją poprzedzający. Materiały konferencji Komisji Mieszanej UNESCO do spraw ulepszania podręczników szkolnych.* (Deidesheim, 16—21 maja 1978 r.). Wrocław 1981.

politycznych”, jakimi były według ówczesnej terminologii Prusy i Austria. Kwestia uwzględnienia Austrii w rozważaniach pozostała nie rozstrzygnięta. Pozwoliło to autorowi pominąć Austrię w rozdziale o reakcjach Niemców na powstanie listopadowe, ale przywołać nazwiska austriackich literatów tam, gdzie przydawały się do wzbogacenia egzemplifikacji niektórych tez, czy umieścić w aneksie wiersz Lenaua *Zimą 1832*.

Wśród rzucających się w oczy mankamentów książki Roguskiego wymienić trzeba kilka istotnych luk w literaturze przedmiotu. Brak m. in. ważnej monografii E. J. Krzywona o stosunku Heinego do Polski i Polaków⁴ oraz prac G. W. Strobela⁵, od dawna zajmującego się stosunkami polsko-niemieckimi w latach trzydziestych XIX wieku.

Wahania co do wprowadzenia Austrii do rozważań sprawiły, że poza polem uwagi autora znalazły się bardzo solidne źródłowo prace G. Seidego o oddźwięku powstania listopadowego w Cesarstwie Austriackim⁶. Seide uwzględnia obszernie czasopiśmiennictwo całych południowych Niemiec i choćby z tego powodu prace jego mogły zainteresować autora *Tułacza polskiego nad Renem*.

Najciekawszą partią w książce Roguskiego jest rozdział 3: *Przekłady i recepcja literatury polskiej w Niemczech w latach 1831—1845*. W rozdziale tym — według słów samego autora — „Po raz pierwszy został zgromadzony, poddany periodyzacji i historycznie skomentowany tak bogaty materiał porównawczy” (s. 12). I rzeczywiście. Porównywalną próbą syntetycznego ujęcia są w literaturze przedmiotu jedynie odpowiednie karty pracy Marii Fischbach-Pospelovej *Polnische Literatur in Deutschland* (Meisenheim am Glan 1960), która jest jednak w gruncie rzeczy tylko obszernie adnotowaną bibliografią.

Materiał zestawiony przez Roguskiego jest istotnie obfity. Wincenty Pol, Julian Ursyn Niemcewicz, Michał Czajkowski, Kazimierz Władysław Wójcicki, Zygmunt Krasiński, Antoni Malczewski, Julian Szotarski i Fryderyk Skarbek —

⁴ Zob. E. J. Krzywon, *Heinrich Heine und Polen*. Köln 1972.

⁵ Wymienić trzeba m. in. następujące prace G. W. Strobela: *Adam Mickiewicz Reise durch Deutschland*. „Mickiewicz-Blätter” z. 40/41 (1969); *Die Reise von Adam Mickiewicz durch Süddeutschland im Sommer 1832*. „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” N. F. 1969; *Die Jugend- und Kriegsjahre des Vinzen Poll von Pollenburg genannt Wincenty Pol. Ein Beitrag zur Geschichte der deutsch-polnischen Beziehungen im 19. Jahrhundert*. „Jahrbuch der Albertus Universität zu Königsberg/Preussen” 1963. Artykuły Strobela o podróży Mickiewicza przez Niemcy wnoszą szereg poprawek i uzupełnień do *Kroniki życia i twórczości Mickiewicza* opracowanej przez M. Dernałowicz.

⁶ G. Seide: *Der Widerhall auf die grosse polnische Erhebung in den Ländern des Kaisertums Österreich*. München 1967; *Regierungspolitik und öffentliche Meinung im Kaisertum Österreich anlässlich der polnischen Novemberrevolution (1830—1831)*. Wiesbaden 1971. Drobniejszych luk w literaturze przedmiotu nie ma potrzeby wskazywać. Wymienić może jeszcze jedną w literaturze przedmiotu monografię poświęconą Aleksandrowi Augustowi von Oppeln-Bronikowskiemu: L. R a t h, *Aleksander A. F. Bronikowski. Rozdział z dziejów powieści polskiej*. Lwów 1937. Nie uwzględniając tej pracy Roguski powtórzył za *Allgemeine deutsche Biographie* błędną datę urodzin pisarza — rok 1788 zamiast 1787. Pominięcie monografii Ratha sprawiło również, że Bronikowski nie trafił na karty rozdz. *Reakcje Niemców na wybuch i upadek powstania listopadowego* — ani jako autor broszury *Wenige Worte Polen an seine Mitbrüder gerichtet* (1831), ani jako autor powieści *Beate*, określonej przez R a t h a (s. 124—125) jako „pierwsza w literaturze, obszerna i wnikliwa analiza przyczyn upadku powstania listopadowego”.

to lista autorów, których obecność w niemieckim obiegu literackim została omówiona w tej części książki. Można by spytać, gdzie Maurycy Mochnacki z bardzo wczesnym, bo wydanym w r. 1833 niemieckim przekładem swej znakomitej, dla czytelnika niemieckiego nieco gorzkiej rozprawy *O rewolucji w Niemczech*⁷. A co z Adamem Gurowskim? Na s. 87 dowiadujemy się wprawdzie, że z Gurowskim w Niemczech polemizowano, co dokumentuje zresztą jeden z umieszczonych w aneksie ówczesnych niemieckich tekstów krytycznych (s. 247), natomiast skąd był Gurowski w Niemczech znany⁸, autor nie wyjaśnia.

Braki te, z trudem tylko dające się w tego typu pracach uniknąć, wynagrodził Roguski swym czytelnikom najszczodrzej we fragmencie poświęconym przekładom i recepcji Mickiewicza. Na szczególną uwagę zasługują stronicie o *Ksiągach narodu i pielgrzymstwa polskiego*, będące filologiczną rozprawką samą dla siebie. Nowe oświetlenie zyskuje tutaj kilka kwestii.

Pierwsza z nich to pytanie o liczbę niemieckich przekładów i liczbę ich wydań. Dotychczas rysowały się w literaturze dwa stanowiska — Pigionia i Skwarczyńskiej. Pigoń, przyjmując istnienie jednego przekładu, mówił o dwóch mniej więcej jednoczesnych (marzec 1833) wydaniach paryskich. Analiza korespondencji Stefana Garczyńskiego z Mickiewiczem dopuszczała jego zdaniem wniosek o istnieniu jeszcze jednego, nie znanego bibliografii, niemieckiego przekładu *Ksiąg*. Skwarczyńska zasadniczo ustaleń Pigionia nie podważała. Na podstawie jednak kilku poszlak, przede wszystkim różnic w opisach karty tytułowej, badaczka sądziła, że jedno z paryskich wydań miało jednego, drugie — dwóch tłumaczy. Opisy karty tytułowej podają bowiem różne dane co do miejsca wydania i co do osoby tłumacza. Każdorazowo jednak utrwalają tę samą liczbę stronic i ten sam tytuł z nazwiskiem autora.

Analiza wariantów karty tytułowej skłania Roguskiego do twierdzenia, że chodzi tu o jeden przekład (Paula Gaugera, pracownika paryskiej oficyny Heidehoff i Campe) oraz o jedną edycję (w tej właśnie firmie). Część nakładu — z kartami tytułowymi podającymi fałszywe miejsce wydania (Deutschland 1833) i ukrywającymi pod inicjałami nazwisko tłumacza — mogła być przeznaczona do kolportażu w Niemczech, gdzie Heidehoff, drukujący m. in. Heinego i Börnego, miał dobrze zasłużoną reputację antymonarchicznego wydawcy.

Roguski nie zgadza się też z tezą Skwarczyńskiej, że *Księgi* pisane były ze specjalną myślą również o odbiorcy niemieckim, że były nawet elementem planu przygotowującego rewolucję w Niemczech. Badacz twierdzi, i trzeba mu chyba przyznać rację, że niemiecki przekład traktować należy na równi z innymi tłumaczeniami, że tekst *Ksiąg* „dzięki momentowi historycznemu i zastosowanej stylizacji stał się przez pewien czas bliski wielu Europejczykom” (s. 100).

Drugie zagadnienie omówione przez Roguskiego to pytanie, czy w 1833 r. ukazał się w Niemczech polski tekst *Ksiąg*. „Przekazów, poszlak, hipotez jest wiele, brak natomiast egzemplarza właściwego wydania” (s. 105). Na podstawie uważnej lektury korespondencji Garczyńskiego z Mickiewiczem i Domeyką oraz dokonanych przez siebie znalezisk w Sächsisches Landeshauptarchiv stawia badacz własną hipotezę. Odtwórzmy tok jego rozumowania.

⁷ M. Mochnacki, *O rewolucji w Niemczech*. „Pamiętnik Emigracji Polskiej”, Paryż, 6 czerwca 1833. [Pierwodruk]. Wyd. niemieckie: M. Mochnacki, *Über die Revolution in Deutschland*. Leipzig 1833.

⁸ List otwarty A. Gurowskiego potępiający polskie dążenia niepodległościowe ukazał się 8 IX 1834 w „Augsburger Zeitung”. Poza tym wymienić trzeba inne prace A. Gurowskiego: *Russland und die Civilisation*. Merseburg—Halle 1833 (następne wyd. niemieckie: 1834, 1841, 1848); *Der Polen Zukunft*. Leipzig 1842.

Pigoń znał listy Garczyńskiego. Odczytał je jednak, zdaniem Roguskiego, nieważnie i wiadomość o planowanym w kolonii polskiej w Lipsku wydaniu zinterpretował jako zapowiedź kolejnego niemieckiego przekładu. Zamiar taki jest rzeczywiście wzmiankowany w listach, lecz został z pewnością zaniechany po informacji Mickiewicza o paryskim wydaniu u Heideloffa. Pigoń pomylił się, przeoczył bowiem zdanie z listu Garczyńskiego: „Mikulski życzy sobie przedrukować je [tj. *Księgi*] tutaj pod twoją firmą i rozpuścić po kraju. Czy pozwalasz na to? (cyt. na s. 112). Jeśli „po kraju” — domyśla się Roguski — to chodziło o polskojęzyczne wydanie.

W Sächsische Landeshauptarchiv autor książki odnalazł protokół policyjnego przesłuchania barona Johanna von Fincka z listopada 1834, a w nim następujące zeznanie: „*Pielgrzymstwa polskie* Adama Mickiewicza wraz z innymi dziełami (głównie bez cenzury) dawał Mikułowski do druku do litografa Fürstenau i rozpowszechniał je bezpłatnie” (cyt. na s. 111). Jest to — zdaniem autora — niezbity dowód na istnienie druku i kolportażu polskiej edycji *Ksiąg*, niezależnie od wydanych jako druki ulotne przez innego emigranta, Bansemiera, *Modlitwy pielgrzyma i Litani pielgrzymskiej*. Nazwisko Fürstenau naprowadza na Drezno jako na miejsce wydania. Z tych samych źródeł policyjnych wynika, że Mikułowski (tj. Mikulski z listu Garczyńskiego, jako że nazwisko to występuje w obu wersjach) przebywał w Saksonii do stycznia 1834. Jest więc i *terminus ante quem*. Pozostaje pytanie o egzemplarz.

„Brak egzemplarza wynika najprawdopodobniej z faktu, iż nie było to »szczególne« wydanie, które z różnych względów należało opatrzyć prawdziwym bądź fałszywym adresem, lecz przedruk mający zachować wszelkie cechy oryginału. Mikułowski, wykorzystując kontakty, zlecił niemieckim przyjaciółom przedrukowanie paryskiego wydania *Ksiąg*, by oczywiście w ten sposób uzyskać potrzebną mu w działalności konspiracyjnej większą liczbę egzemplarzy dzieła Mickiewicza” (s. 112).

Powyższy tok rozumowania jest zapewne prawidłowy. Nasuwają się jednak drobne wątpliwości. Czy na pewno sformułowanie z listu Garczyńskiego „rozpuścić po kraju” oznaczało zamiar kolportażu w Polsce? Słowa „kraj” i „Polska” nie zawsze są synonimami. Szczególnie na gruncie niemieckim mogło słowo „kraj” mieć nawet w ustach Polaka inne znaczenie. Zgłoszone tu pytanie jest o tyle zasadne, że w cytowanych przez autora policyjnych źródłach nie ma wzmianki o próbach przerzucenia nakładu do Polski. Nie wynika z nich nawet, czy wydanie inicjowane przez Mikułowskiego było wydaniem polskojęzycznym. Co więcej, jeśli Mikułowski rzeczywiście zamierzał sporządzić kopię paryskiego wydania polskiego — jak chce Roguski — to nie mógł ubiegać się o zezwolenie na druk „pod firmą” Mickiewicza, gdyż paryskie wydanie nie uwidoczniało nazwiska autora.

Powyższe wątpliwości — być może wynik cokolwiek kostycznej pedanterii — nie przekreślają omówionej hipotezy i zostaną, jak wolno sądzić, przez autora *Tułacza polskiego nad Renem* przy nadarzającej się sposobności rozwiane, gdy w trakcie dalszych badań natrafi on na nowe poszlaki i fakty.

Pewną wartość informacyjną ma również rozdział 4, *Niemieckie ośrodki wydawnicze i ich rola w propagandzie książki polskiej*. Zestawiono tu dane — z reguły zresztą znane skądinąd — o lipskim centrum druku książki polskiej (wydawnictwo Breitkopf i Härtel, Księgarnia Zagraniczna Jana Nepomucena Bobrowicza, wydawnictwo Brockhousa) oraz o księgarni B. Behra w Berlinie. Badacz rezygnuje z przedstawienia roli Wrocławia, argumentując, że rok 1830 stanowi wyraźną cezurę w działalności tamtejszej oficyny Kornów na polu piśmiennictwa polskiego. Miał wtedy — zdaniem Roguskiego — nastąpić prawie zupełny zanik aktywności wydawców w tej dziedzinie (s. 156—157). Tymczasem w świetle ustaleń monografistki przedmiotu cezurę taką stanowi dopiero rok 1837, śmierć Jana Bogumiła

Korna⁹. W latach 1829—1836 wyszło jeszcze w tej oficynie 108 polskich tytułów w 144 tomach.

Książka zaopatrzona jest w dwa dobrze korespondujące z wywodami autora aneksy. Pierwszy z nich grupuje kilkanaście wierszy poetów niemieckich o Polsce. Jedne z nich, jak Juliusa Mosena *Pułk czwarty* czy Ludwiga Uhlanda *Do Mickiewicza* (1833), są dobrze znane, inne natomiast przełożono specjalnie na potrzeby recenzowanej książki. Zyskaliśmy dzięki temu m. in. przekład wiersza Gustava Schwaba, znanego twórcy z „szwabskiego kręgu poetów” (*Uchodźca 1831*), oraz Augusta von Platena, wybitnego liryka pierwszej połowy XIX w. (*Król tańczy w Moskwie, 1832* [listopad]). Na drugi aneks składa się osiem tekstów krytycznych wyjętych z prasy niemieckiej lat 1833—1845 („Literaturblatt”, „Blätter für literarische Unterhaltung”, „Magazin für die Literatur des Auslandes”), z których żaden nie był dotąd w całości znany czytelnikowi polskiemu. Znajdujemy tu kilka tekstów anonimowych: recenzje niemieckich przekładów *Nie-Boskiej komedii* i *Irydiona*, krótki informacyjny szkic pt. *Zarys literatury polskiej ze szczególnym uwzględnieniem czasów najnowszych* oraz recenzję pracy Antona Mauritiusa *Literatura i kultura Polski od roku 1831*, wydanej w Poznaniu w 1843 roku. Dalej widzimy studium o *Panu Tadeuszu* z 1836 r. pióra Wilhelma Häringa, znanego swego czasu autora powieści historycznych w stylu Waltera Scotta — rzecz szczególnie interesująca jako jedna z pierwszych wypowiedzi krytycznych o eposie Mickiewicza — i omówienie berlińskich wykładów Wojciecha Cybulskiego, pióra przed chwilą wspomnianego Antona Mauritiusa (właśc.: Anton Moritz Jochmus), nieco zagadkowej postaci, o której udało się badaczowi zebrać zaledwie garść danych (s. 87—88).

Wśród autorów niemieckich, których teksty pomieszczono w aneksie, najbardziej może uderza nazwisko Wolfganga Menzela. Polonofilskie tendencje w niemieckiej opinii publicznej wiąże się zwykle ze środowiskami liberalnymi. Tymczasem Menzel to pisarz na wskroś konserwatywny. Głośna była jego denuncjacja Młodych Niemiec, która stała się jedną z przyczyn zakazania przez Bundestag w 1835 r. pism „szkoły młodoniemieckiej”. Ten — według określenia jednego z niemieckich historyków literatury — „najwściekleszy i najbardziej ograniczony wróg Młodych Niemiec i wszystkich nowych dążeń”¹⁰ nie tylko sam znalazł się w liczbie autorów „*Polenlieder*” (wiersz *Der Prophet*), ale i żywo interesował się literaturą polską, o czym świadczą dwa jego artykuły, które trafiły do aneksu. Są to: recenzja niemieckiego przekładu *Konrada Wallenroda*, drukowana w r. 1835, oraz publikowane w latach 1843 i 1844 dwuodcinkowe omówienie niemieckiego wydania dwóch pierwszych kursów literatury słowiańskiej w Collège de France. Stosunek Menzela do Polski różnił się na pewno od niekiedy bezkrytycznej fascynacji polskością, widocznej wśród liberałów i demokratów, nie szczędził on jednak autorowi *Konrada Wallenroda* najwyższych pochwał, pisząc m. in.: „Mickiewicz jest niezaprzeczenie największym z najnowszych poetów. Od czasu jak Byron [...] opuścił widownię literacką, nie wystąpił nikt większy” (cyt. na s. 214). Dodać wszakże trzeba, że Mickiewicz jako wykładowca literatury słowiańskiej nie zyskał już u Menzela tak bezapelacyjnego uznania. Krytycyzm recenzenta paryskich *Prelekcji* widoczny jest zwłaszcza w drugim odcinku omówienia, pisanym wyraźnie pod wpływem wiadomości o towianizmie i dwóch dalszych kursach.

Jak więc widać, otrzymaliśmy książkę bardzo nierówną. Obok partii czysto sprawozdawczych, referujących literaturę przedmiotu, są fragmenty zawierające garść informacji wydobytych z niemieckich archiwów oraz próby usystematyzowania

⁹ Zob. A. Mendykowa, *Kornowie*. Wrocław 1980, s. 197—199.

¹⁰ F. Arnold, *Deutsche Literaturgeschichte*. Berlin 1905, s. 514.

i wzbogacenia (poprzez wyzyskanie materiałów czasopiśmienniczych) naszej wiedzy o recepcji literatury polskiej w Niemczech. Autor zdaje sobie sprawę z tego, że jego praca nie może ubiegać się o tytuł naukowej monografii przedmiotu. Pisze on: „Tak szeroko zakreślone pole badań sprawia, że książka z konieczności nabiera charakteru niejednolitego. Dla specjalisty będzie to z pewnością jej wadą. Dla czytelnika mniej obeznanego z problemami epoki właśnie takie stanowisko badawcze może okazać się cenne” (s. 8). Badacz zdradza więc ambicje popularyzatorskie. Zapewne można nimi usprawiedliwić niektóre ze wskazanych tutaj odstępstw od surowych rygorów naukowej rozprawy.

Niemniej książka Piotra Roguskiego ma także sporą wartość dla fachowego czytelnika. Przez jakiś czas — do ukazania się kompletniejszego opracowania — będzie ona dla historyków stosunków polsko-niemieckich przewodnikiem po zagadnieniach recepcji literatury polskiej w Niemczech w latach 1831—1845. Jeszcze trwalszą wartość zyskuje omawiana tu pozycja dzięki aneksom, szczególnie dzięki drugiemu z nich. Historyk literatury polskiej może w nim znaleźć pochodzące z epoki omówienia (nieraz pióra nietuzinkowych autorów — Menzel, Häring) wielkich tekstów polskiego romantyzmu.

Jacek Kubiak

Włodzimierz Bolecki, POETYCKI MODEL PROZY W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1982, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 304. „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej”. Tom LX. Komitet redakcyjny: Janusz Sławiński (red. naczelny), Edward Balcerzan, Kazimierz Bartoszyński. Polska Akademia Nauk. Instytut Badań Literackich.

Żeby ocenić znaczenie książki Włodzimierza Boleckiego, trzeba sobie uprzytomnić, jak mało — wbrew pozorom — wiedzieliśmy o prozie międzywojennej. Zalew książek i artykułów na ten temat pogłębiał tylko znajomość szczegółów, których nic nie było w stanie scalić poza wątpliwą wartości perspektywą tematyczną czy problemową. Rozwój powieści jako gatunku nauka odtworzyła tylko do czasów Młodej Polski (*Powieść młodopolska* M. Głowińskiego), nie wychodząc poza tę epokę, a w miejsce modelu prozy międzywojennej pozostawiając znak zapytania. Książka Boleckiego słowem „model” już w tytule zapowiada systemowe potraktowanie tematu i obietnicę spełnia. Szczegółowo analizując kilkanaście wybitnych tekstów, rozciąga ważność wyników tych analiz na wiele innych utworów — może szkoda, że nie precyzując bliżej ich zakresu — i pokazuje w sposób przekonujący, że owe teksty, w których krytyka widziała wyłącznie przejaw skrajnego indywidualizmu twórców, mają rysy wspólne i że można je opisać jako własność czasu, jako kolejne ogniwo rozwoju gatunku.

Analizie podlegają cztery — nierówne objętością — bloki prozy: powieści Micińskiego, Jaworskiego i Witkacego, traktowane łącznie, pod wspólną nazwą „powieści-worka”, przedwojenna twórczość Gombrowicza (w praktyce *Ferdydurke*), mała powieść Adama Ciompy i proza Schulza. Są to cztery możliwe warianty zbudowanego przez badacza modelu. Charakterystyczne dla metody Boleckiego jest przy tym wyodrębnienie jako przedmiotu badań nie tekstu, lecz faktu literackiego, jaki stanowi zderzenie się owego tekstu z kulturą literacką epoki. Efekty analiz — zarówno samych, tak różnych, tekstów, jak świadomości literackiej ich twórców, jak wreszcie ówczesnych „norm czytania” zrekonstruowanych ze świadectw lektury — okazują się komplementarne. Wyrasta z nich obraz, którego jednolitość przekonuje o trafności pomysłu interpretacyjnego. Lata trzydzieste (a sporadycznie